



Konferencja 1/24 O Ewangelizacji w Słowie dla Wspólnoty

J 12-18; Dz 1-12; Mt 9,36-10,8

z cyklu: On was wszystkiego nauczyci i przypomni wam wszystko...

Po zakończonych rekolekcjach wakacyjnych wiele osób pytało nas: „gdzie ta ewangelizacja?” Czekali do końca rekolekcji, kiedy wreszcie powiemy o „wychodzeniu do ludzi” i o „głoszeniu Chrystusa”. Niejako w odpowiedzi na te oczekiwania starałem się, żeby temat ewangelizacji był w pierwszej konferencji obecny bardziej bezpośrednio.

Trochę inaczej niż w poprzednich latach, kiedy wprowadzenia były raczej listami powitalnymi niż konferencjami, zapraszam do „przerobienia” tej konferencji właśnie w kluczu ewangelizacji. Dla ułatwienia w dalszej jej części formułujemy pytania, które wydają się mi ważne w kontekście rozpoczęcia roku formacyjnego.

Przez lata z fragmentem z Ewangelii Mateusza

Zanim przejdziemy do tematu ewangelizacji, chciałem opowiedzieć o historii tak zwanego *Słowa dla Wspólnoty* a właściwie *Słowa do prowadzenia Wspólnoty*. Fragment ten będzie nam pomocny do wprowadzenia w zagadnienie ewangelizacji.

Chodzi o fragment Ewangelii wg św. Mateusza 9,36–10,8, w którym Jezus, wychodząc od potrzeb zgromadzonego tłumu, powołuje i wysyła Apostołów w ich pierwszą misję. Pozwolę sobie umieścić ten fragment poniżej w całości.

36 A gdy zobaczył tłumy, zlitował się nad nimi,^a gdyż były udręczone i porzucone *jak owce nie mające pasterza*.^b **37** Wtedy zwrócił się do swoich uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie,^a lecz robotników mało. **38** Poproście więc Pana żniwa, aby wygnał robotników na swoje żniwo.^a

10 I przywołał swoich dwunastu uczniów,^a dał im władzę nad duchami nieczystymi, aby je wyganiaли i aby uzdrawiali wszelką chorobę i wszelkie niedomaganie.^{b5}

2 A te są imiona dwunastu apostołów:^{a6} pierwszy Szymon zwany Piotrem i jego brat Andrzej,^b Jakub, syn Zebede-

usza, i jego brat Jan,^c **3** Filip^a i Bartłomiej, Tomasz^b i Mateusz,^c celnik, Jakub, syn Halfeusza, i Tadeusz, **4** Szymon Kananejczyk⁷ i Judasz Iskariot,^{a8} który Go też wydał.

5 Tych dwunastu posłał Jezus i polecił im, mówiąc: Nie wyruszajcie w drogę do pogan^{a9} i nie wchodźcie¹⁰ do miasta Samarytan.^b **6** Idźcie raczej do owiec,^a które zginęły z domu Izraela.^b **7** Idąc, głoscie, mówiąc: Przybliżyło się Królestwo Niebios.^a **8** Słabych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie.^a

Właśnie to słowo zostało w 2017 roku wskazane animatorom Wspólnoty (wtedy było to grono tożsame z Grupą Odpowiedzialnych) jako pomoc w prowadzeniu Wspólnoty. Początkowo nie bardzo rozumieliśmy, jak ta perykopa odnosi się do Wspólnoty, co spowodowało, że słowo pozostało prawie niezauważone. Osoba, przez którą ten fragment został przekazany, musiała co jakiś czas cierpliwie przypominać, żeby w jakiś sposób podjąć nad nim refleksję. I faktycznie, cykliczne wracanie do tego fragmentu stało się bardzo ważnym punktem odniesienia w procesie prowadzenia Wspólnoty przez ostatnie lata.

Wydaje się, że przez proces wracania do konkretnego fragmentu realizuje się rzeczywistość, w której Duch Święty przypomina i tłumaczy, co powiedział Jezus. Jezus powiedział to raz i Jego słowa znamy

niemal na pamięć. Ale odsłonięcie ich następuje z woli Ducha Świętego stopniowo, w miarę jak jesteśmy gotowi je usłyszeć. Módlmy się, aby słowo wydało owoc i by spełniła się w nim obietnica z Księgi Izajasza 55, 10-11. Niech to słowo zapewni nam pokarm, wyda owoc na przyszłość i niech w pełni ukaże się zamiar Boga względem Wspólnoty.

Przez lata, powoli dochodzimy do odczytania poszczególnych zdań wskazanego wyżej słowa, szukając w nich wskazówek do pełniejszego życia chrześcijańskiego. Kolejne punkty tej konferencji dotyczące ewangelizacji zostały oparte o dwa jego wersety.

Formacja i ewangelizacja, czyli tam i z powrotem

O tym, że nasza Wspólnota ma charakter formacyjno-ewangelizacyjny, wspominamy dość rzadko. Być może dzieje się tak dlatego, że nie bardzo „jest nam po drodze” z drugim członem nazwy. O ile formacyjność wyraża się w tym, co robimy, o tyle ewangelizacja (rozumiana czasem jako działalność *w kierunku* ludzi mniej wierzących niż my sami) słabo znajduje odbicie w działaniach Wspólnoty, a nawet, poza kilkoma wyjątkami, wydaje się nie być obecna w działaniach członków Wspólnoty. Spróbuj poniżej w kilku zdaniach streścić jak formacja i ewangelizacja tworzą razem życie chrześcijańskie.

Formacja – jak powiedział o. Tomasz na początku rekolekcji – jest drogą *do środka* nas samych. Przechodząc przez różne sfery naszego życia, osławiamy się z nimi i *integrujemy je*. Każdy taka integracja otwiera następną, głębszą przestrzeń w nas samych. Przechodzimy zatem przez przestrzenie związane z naszym ciałem, psychiką, przekonaniami, religijnością, wreszcie duchowością. Jest ich wszystkich bardzo dużo, a mieszczą się w nich m.in. tak różne wątki, jak relacja do naszych rodziców, relacja do Boga Ojca, lęki o przyszłość, praca, Eucharystia, zarządzanie czasem, podejście do Ducha Świętego, cel życia, młotliwość, stres odczuwany jako ból w klatce piersiowej, rola rodzica, wiara w to, że Jezus jest Zbawicielem, pojmowanie krzyża, powołanie zawodowe, kontakt z przyrodą, sfera seksualna, żywy kontakt ze Słowem, komunikacja z ludźmi, stan naszego zdrowia, służba w Kościele itd., itp. Jasne jest, że te elementy „widzimy” czasem w dowolnej i przypadkowej kolejności, a nie tak, jak dyktują schematycznie ułożone konferencje poszczególnych lat formacyjnych. Przyglądamy się im w naszej podróży i coraz bardziej świadomości posuwamy się dalej, coraz bardziej stając się sobą, uwalniając się z przekonań, które nie tylko nie są prawdziwe, ale po prostu nam nie służą. Uczymy się tego stworzenia Bożego, jakim jesteśmy my sami. W ten sposób odkrywamy się, na czym polega *sedno życia chrześcijańskiego*. To jest nasz wysiłek formacyjny, który układa się w długą podróż przez wiele lat.



Na tej drodze widzimy coraz lepiej rzeczywistość i czasem dana jest nam łaska, aby zobaczyć odbłask żywego Boga. Jest to zawsze mocno dotykające doświadczenie. W zależności od tego, jaki mamy stosunek do Boga i jaki Jego obraz w sobie nosimy, będziemy różnie na nie reagować: albo będziemy się bardzo cieszyć, albo będziemy starać się szybko o tym zapomnieć. Jeżeli przyjmujemy to spotkanie, często może się z niego narodzić potrzeba opowiedzenia innym o tym, że Bóg rzeczywiście żyje i działa. Słyszymy zaproszenie, by oprócz wędrówki *do wewnątrz* podjąć drugą wędrówkę: *na zewnątrz* siebie

(można to sobie wyobrazić jak częściowe odbicie w optyce albo odwołać się do obrazu źródła z J 4,14). Ważne jest to, że ten ruch *na zewnątrz* rodzi się w bardzo konkretnym miejscu, w jakim jesteśmy w naszej formacji, i łączy się z tym, co odkryliśmy do tej pory. Ta część naszej aktywności, która – tak jak w częściowym odbiciu – angażuje część naszej energii, to właśnie ewangelizacja.

W procesie oddania tego, co otrzymaliśmy w doświadczeniu Boga, dokonuje się wezwanie Jezusa: „darmo dostaliście, darmo dawajcie”. To zalecenie pojawia się w „naszym” słowie z Ewangelii św. Mateusza w kontekście posłania uczniów przez Jezusa. Daje nam to pewność, że ten sposób myślenia o ewangelizacji jest Chrystusowy.

Ewangelizacja na różnych etapach życia duchowego

Patrząc modelowo na formację i ewangelizację, można uznać, że cały ten proces odbywa się w sposób sekwencyjny. Najpierw jest wiele lat formacji, która prowadzi nas do pełnego oczyszczenia i spotkania w Bogiem w świątyni naszego serca. Następnie – napełnieni tym spotkaniem – wybiegamy do ludzi, by ich ewangelizować. Taki układ jest logiczny, ale... nie jest ani ewangeliczny, ani praktyczny.

W rzeczywistości spotkania z Bogiem następują na różnych etapach życia duchowego (na szczęście!), poczynając od dnia nawrócenia lub odkrycia Chrystusa. Przewrotnie można by rzec, że naturalna chęć, aby być do innych z Radosną Nowiną, jest odwrotnie proporcjonalna do zaawansowania w drodze duchowej. Zwróćmy uwagę, że Paweł nawracał gorliwie Żydów już w kilka dni po nawróceniu! Także w naszych czasach największą energię i gorliwość ewangelizacyjną zauważamy u osób świeżo nawróconych.

W związku z tą obserwacją umyka nam czasem prawda, że na początkowych etapach drogi chrześcijańskiej człowiek jest „mało oczyszczony” tzn. wiele z jego sposobu funkcjonowania wewnętrznego i zewnętrznego jest nieprzepracowane jeszcze przez łaskę. I oto doświadczenie Boga „miesza się” w takim człowieku z jego „nieoczyszczoną” naturą i w takiej postaci jest niesione innym ludziom. W świadectwie takiego człowieka znajdują swoje odbicie różne oczekiwania, wyobrażenia, a przede wszystkim egocentryzm, który podpowiada, że inni powinni działać na nasz obraz i nasze podobieństwo¹. Człowiek, który odbija innym Boga w tak bardzo niedoskonałym lustrze i prowadzi akcje ewangelizacyjne w dużej mierze „po ludzku”, nie powinien się dziwić niskiej skuteczności swoich działań. Czasem wręcz mogą do niego docierać sygnały, że jego działania przynoszą odwrotny skutek – dodatkowe zniechęcenie do spraw wiary. Jeśli coś podobnego spotkało kogoś z nas, to niech w tym odczyta sygnał, że powinien pilniej podążać drogą formacji i wykorzystać te doświadczenia do szybszego postępu. Zmierzam do tego, że jeżeli naprawdę chcemy dotrzeć do drugiego człowieka, najpierw musimy uczyć się nie przeszkadzać Duchowi Świętemu w posługiwaniu się nami. Te zagrożenia, nie powinny nam jednak służyć jako wymówka od działań ewangelizacyjnych. Współpraca z Duchem Świętym w dziele ewangelizacji jest umiejętnością, której trzeba się uczyć od samego początku życia wiarą. W ramach tej nauki na pewno popełnimy liczne błędy.

Na drugim krańcu spektrum chęci ewangelizacyjnych sytuują się ludzie, którzy doświadczają Chrystusa po długim procesie oczyszczania i „przedzierania się” przez kolejne warstwy swojego człowieczeństwa. Ludzie na takim etapie niekoniecznie z ochotą biegną, aby o swoich doświadczeniach opowiadać innym. Dlaczego? Powody mogą być co najmniej dwa. Po pierwsze mają oni świadomość, że trudno się o tym doświadczeniu mówić, bo rzeczywistość duchowa jest odbierana niejako poza odczuciami. Potrzeba czasem dużej subtelności, aby zrozumieć ich świadectwo.

¹ Por. Rdz 1,27. Tendencja, żeby inni byli do nas podobni i żebyśmy ich mogli poprowadzić według swojego wzoru, jest dramatycznym przejawem grzechu, który w tradycji jest przypisany Szatanowi — bo to on, zazdroszcząc Bogu działa stworzenia, chce wtórnie upodobnić je na swój obraz.

Na drugi powód, nakierowuje nas „nasza” perykopa, a konkretnie kryje się on w słowach Jezusa: „proście Pana Żniwa, aby *wypędził* robotników na żniwo”. Zwracam uwagę szczególnie na słowo: „wypędził”, które może zaskakiwać i najwyraźniej zaskoczyło również tłumaczy np. Biblii Tysiąclecia do tego stopnia, że przetłumaczyli je jako „wyprowadził”². Pojawia się pytanie: Dlaczego właściwie do ewangelizacji trzeba robotników *wypędzać*? Na pewno część odpowiedzi można wywnioskować z dalszego tekstu omawianego fragmentu. W rozesłaniu, które następuje bezpośrednio po prośbie Jezusa, Pan zapowiada przesładowania swoich uczniów. Nie jest łatwo głosić Prawdę i choć jest to Dobra Nowina, to nierzadko zdarzy się, że to głoszenie będzie komuś przeszkadzało.

Może być też inna odpowiedź na pytanie, dlaczego robotnicy się ociągają. Oto znajdują oni w domu Pana wszystko, czego potrzebują, zatem chcą tam pozostać. Przełożmy to na sytuację doświadczenia Boga, o której mówiliśmy wyżej. Niejednokrotnie jest tak, że ten, kto doświadczył Boga, chce przede wszystkim w tym doświadczeniu trwać i pogłębiać je. Wychodzenie wówczas do świata wydaje się być ruchem w przeciwną stronę, a przez to nienaturalnym. Być może taka osoba potrzebuje wówczas właśnie *wypędzenia*, o którym mówił Jezus.

W tym kontekście ciekawe może być zestawienie duchowości chrześcijańskiej z duchowością religii Wschodu. W obu duchowościach można odnaleźć wiele punktów stycznych³. Człowiek w każdej formacji duchowej, niezależnie od religii, musi na drodze duchowej zmierzyć się z sobą, aby przyjąć prawdę (o sobie). Podobnie też w każdej formacji duchowej można mówić o momencie *oświecenia*, w znaczeniu „spotkania głęboko we wnętrzu siebie z rzeczywistością, która człowieka przekracza”. Tu jednak – w tym dość zaawansowanym momencie – rysują się różnice. Bowiem w buddyzmie czy taoizmie celem jest samo spotkanie (nirwana, oświecenie). Człowiek, który go doświadczył chce pozostać w tym doświadczeniu i coraz bardziej pogłębiać stan harmonii i szczęścia. Natomiast w chrześcijaństwie Bóg, którego spotykamy w głębi naszej duszy, zawsze pokazuje nam na innych. Nasze zadanie polega na tym, żeby – czerpiąc z głębokiego doświadczenia spotkania z Nim, którego nie da się nawet opowiedzieć słowami – zupełnie realnie wyruszyć do ludzi, których Bóg nam wskazuje.

Pytania dla chętnych

Po tej części konferencji, którą można by określić mianem „teorii ewangelizacji”, chciałbym wyjątkowo, w ramach rozgrzewki formacyjnej⁴, podsunąć chętnym kilka pytań, które mogą pomóc lepiej zrozumieć, jakie miejsce zajmuje ewangelizacja w naszym życiu. Oto te pytania:

1. Biorąc pod uwagę swoje doświadczenie formacyjne, zastanów się, z jakimi rzeczami udało Ci się już zmierzyć (lub je przejść) a o jakich wiesz, że stoją jeszcze przed Tobą.

² Biblia Tysiąclecia tłumaczy to słowo jako „wyprowadził”, co rodzi myśl, że Pan ma żniwa tylko zorganizować i dać hasło do ich rozpoczęcia. Natomiast słowo „wypędził”, które jest bliższe oryginałowi, akcentuje opór robotników przed wyruszeniem.

³ Mówimy tutaj o drogach duchowych, a nie o kwestii objawienia, czyli tego, co w danej religii zidentyfikowano jako najważniejsze. W kwestii objawienia religie te różnią się znacznie i bezsprzecznie nawet na podstawie tego, co same mówią o źródłach swojego objawienia (skąd wiedzą, że to, co przekazują, jest prawdą). Bardzo upraszczając: taoizm jest oparty na obserwacji natury i tylko z niej wysnuwa wnioski o źródle *energii życia*; buddyzm jest oparty na doświadczeniu psychiczno-duchowym konkretnego człowieka, który poszukiwał wolności od cierpienia, odnalazł ją i nazwał, co jest najważniejsze w jej poszukiwaniu; natomiast chrześcijaństwo mówi o sobie, że otrzymało objawienie o Bogu bezpośrednio od Niego Samego w Jezusie Chrystusie.

⁴ Tradycyjnie w tekstach katechez rocznych nie będziemy zamieszczać pytań. Redagujący konferencje uważa, że pytania jako łącznik pomiędzy treścią konferencji a naszym życiem, mogą być nieadekwatne, jeżeli formułuje je ktoś inny. Możemy oczywiście pomagać sobie na grupach w formułowaniu pytań oraz dzielić się tym, w których obszarach życia konferencje znajdują swoje zastosowanie.

2. Czy możesz wskazać w swoim życiu wydarzenie, które identyfikujesz jako spotkanie z Bogiem? Jakie to było wydarzenie?
3. Czy i jakie masz doświadczenie dzielenia się tym doświadczeniem z innymi?
4. Jakie masz inne doświadczenia ewangelizacyjne? Na ile wpisują się one w schemat tutaj opisany, a w czym są różne?
5. Co odczuwasz i jakie myśli przychodzą Ci do głowy, kiedy wyobrażasz sobie siebie w kontekście ewangelizacyjnym?

Gorąco proszę o nie ograniczanie się do sformułowanych tutaj pytań.

Startujemy w roku formacyjnym

Na koniec krótka zapowiedź: pozostałe katechezy w tym roku formacyjnym będą, podobnie jak na rekolekcjach, naświetlały „otoczenie ewangelizacji”. Będziemy pisać o tym, z czym iść do ludzi, jak to funkcjonuje w logice miłości oraz jakie miejsce ewangelizacji zajmuje Duch Święty. To wszystko ma nas nie tylko przekonać o tym, że ewangelizacja jest konieczna, ale też pokazać, w jaki sposób jest ona „włożona” w chrześcijaństwo. Te właśnie tematy odnaleźliśmy w *lectio*, które zostało wybrane na ten rok. Składa się ono z dwóch części:

- przemów Pana podczas ostatniej wieczerzy — Ewangelia wg św. Jana rozdziały 12-18;
- początków formowania się Kościoła — Dzieje Apostolskie rozdziały 1-12.

Spoiłem obu części jest werset J 14, 26 (cytujemy go na końcu tej konferencji). W myśl niego, to co dokonuje się pod wpływem Ducha Świętego w pierwszym Kościele jest przypomnieniem i realizacją słów Jezusa. Uczniowie kiedy je słyszeli od Jezusa jeszcze ich nie pojmowali, ale Duch Święty działający w nich sprawił, że Słowo zaczęło się wypełniać. Odniesienie się do tego wersetu w hasle roku formacyjnego ma nam przypominać, że ewangelizacja dokonuje się poprzez zakorzenienie w Słowie Jezusa i pozwolenia na działanie Ducha w nas.

Tych, którzy chcieliby nieco bardziej praktycznie spojrzeć na temat ewangelizacji, zachęcam do przeczytania materiałów sprzed kilkunastu lat, pochodzących ze wspólnoty-matki naszej wspólnoty, czyli Wspólnoty Ludzi Zboisk⁵. Przez wiele lat żyliśmy w przekonaniu, że opisana tam metoda „ewangelizacji indywidualnej” jest naszym sposobem realizowania ewangelizacji. W oparciu o tę metodę nie tylko ewangelizowaliśmy, ale też zapraszaliśmy ludzi do Wspólnoty. Ciągłe wydaje się mi, że jest to propozycja do odświeżenia w naszej praktyce. Na pewno też kluczowym elementem – niezależnie od praktycznego wymiaru działania – jest poddanie się kierownictwu Ducha Świętego.

Jak zwykle na początku roku formacyjnego w imieniu Grupy Odpowiedzialnych przypominam o kilku sprawach. Zatem trzymając się tej tradycji dwie prośby:

1. Zastanówmy się nad tym, jakie zobowiązania formacyjne możemy podjąć w tym roku. Jeśli wybieramy uczestniczenie w grupie bez zobowiązania pracy z katechezami, to zakomunikujmy to grupie⁶.

⁵ Ten archiwalny, a domagający się ożywienia materiał został umieszczony na naszej stronie: <http://wspolnotapawla.pl/materiały/pozostale-materiały/>.

⁶ Wprowadzenie do tej decyzji: <http://wspolnotapawla.pl/wp-content/uploads/2015/06/Decyzja-o-formacji-rocznej.pdf>.

2. Pamiętajmy o skrutynium, czyli rozmowie z animatorem dotyczącej owoców i trudności w formacji w poprzednim roku, realizacji elementów formacji i refleksji nad rozpoczynającym się rokiem⁷.

Niezależnie od tego, jakie mamy nastawienie do samej ewangelizacji, pozwólmy w tym roku formacyjnym poprowadzić się słowom Jezusa Chrystusa. Może dana będzie nam łaska zobaczenia i doświadczenia tego, co On sam zapowiedział, a co wypełniło się wśród apostołów i zostało wielokrotnie powtórnie wypełnione w każdym z wieków chrześcijaństwa – doświadczenia Słowa Boga, które ożywa przez Ducha Świętego działającego wśród nas.

*„On was wszystkiego nauczył
i przypomni wam wszystko,
co Ja wam powiedziałem” (J 14,26)*

opracował Tomasz Szepieniec
korzystając z konferencji wygłoszonych na rekolekcjach w lipcu 2024r.
przez o. Tomasza Grabowskiego OP i autora
korekta: Krystyna Sadecka
ilustracja: Katarzyna Haduch

⁷ Pomoc w przygotowaniu:

<http://wspolnotapawla.pl/wp-content/uploads/2019/10/skrutynium-v04.pdf>.